

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7,50 K., miesięcznie 2,50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 4 h., syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 60 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## W Prusiech Wschodnich, w Królestwie, w Karpatach.

# Wojska francuskie w Lotaryngji.

## Walki w Królestwie i w Galicji.

### ZE SZTABU WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie. Dn. 27 (14).

„Na wschodnio-pruskim froncie rozpoczęły się walki. Zacięte ataki Niemców w okręgu Bakalarzewa odparto.

„Na lewym brzegu Wisły w Gąbinie wzięliśmy niemiecki tabor i jeńców. Front bitwy rozszerzył się i w dn. 26 (13) października sięgał punktów: od Kutna na Jeżów, Rawę, Nowe Miasto, Białobrzegi, Głowaczów, do ujścia Hżanki. W wojskach niemieckich wykryto nowo uformowane oddziały. Szczegółowe zacięta walka rozwinęła się w okręgu Jeżów-Rawa, gdzieśmy zawiadnęli część niemieckiej pozycji. Istotny sukces odnieśliśmy w kierunku Puławy (Nowa Aleksandrya) — Zwolen, gdzie nieprzyjaciel cofa się, a my wzięliśmy do niewoli około 50 oficerów, 3000 szeregowców, zabraliśmy karabiny maszynowe i 8 dział.

„Na południe od Solca oddziały nasze, przeszedłszy przez Wisłę, zabrały do niewoli 8 oficerów, 300 szeregowców, oraz wzięły karabiny maszynowe.

„W okręgu na południe od Przemyśla wojska nasze wśród walk dosięgły drogi żelaznej Stary Sambor-Turka“.

Kutno, miasto na północny zachód od Łowicza. Głowaczów nad rzeką Radomką w pow. kozienickim.

Gąbin, miasto nad rzeką Nidą w pow. gostyńskim.

Piotrógrod 27/14. (PAT.) Próba Austriaków obojętności lewego skrzydła gen. Brusilowa skończyła się bardzo smutno. Dn. 26 (11) o 20 wiorst na południe od Sambora wojska nasze otoczyły w kotlinie Podbuza 35 dywizję honwedów z dodanymi jej oddziałami landszturm. Wystrzelali ją z wyniosłości i zaledwie niewielu z nich zdołało wieczorem uciec ścieżkami górskimi. Cała artylerja z 20 dział i tabor dostały się do niewoli.

Porażki Austriaków w dolinach Stryja i Podbuza dlatego są znamienne, że zadane im zostały tęgimi atakami pułków pieszych, sformowanych już przeważnie podczas wojny oraz zawiadająca i wprawna robotą konnicy.

(Dolina Podbuza znajduje się na południu od Drohobycza. — Red.).

### ZAMIARY AUSTRYJACKIE.

Jak tłumaczyć akcje austriacką w Karpatach?

W zestawieniu z jednoczesnym przejściem armji niemieckiej do defenzywy na lewym brzegu Wisły, fakt ten może się wydać dziwnym: przecie nie ulega już wątpliwości, że współczynnikami bojowe armji niemieckiej są o wiele wyższe, niż współczynnikami bojowe Austriaków. Paradoks powyższy tłumaczy się przede wszystkim jednym ogólnym względem strategicznym, bardzo charakterystycznym dla pojęć o sztuce wojennej, którym holdują, nadający ton całej kampanji niemiecko-austriackiej, ge-

nerałowie berlińscy. Oto wierzą oni niezłomnie jedynie w ruch oskrzydlający, który uważają za panaceum zwycięstwa, odrzucając przytem z pogardą z takim powodzeniem przez Napoleona uprawiany ruch frontalny. Dlatego też na początku wojny złożyli oni losy kampanji w ręce armji austriackiej, która w stosunku do Rosjan, ze względów geograficznych terenu, na którym operowała, flankowo zajmowała stanowisko. Skutki tej strategii były jak najopłakawsze dla Niemców. Armja austriacka, która, opierając się o Karpaty, mogła mieć jeszcze pewne szanse powodzenia, gdy rozpoczęła ruch zaczepny w otwartym polu, doznała wszędzie łaniebnej porażki. Obecnie ponownie widzimy Austriaków, którzy, w myśl idących z niemieckiego sztabu wskazówek, usiłują wykonać między Przemysłem a Karpatami swój ruch oskrzydlający, podczas gdy ofensywa frontalna przeciw Wiśle zasadniczo już została zaniechana. Nie nie przemawia za tem, by obecnie skutki osiągnięte przez plan niemiecko-austriacki miały być pomyslniejsze, niż przed miesiącem, gdy armie generała Danika i Aulienberga zaledwie zdołały uniknąć nad Sanem swej Berezyny.

Widząc bezwzględne przywiązanie strategików berlińskich do doktryny, nakazującej poszanowanie jedynie dla ruchów oskrzydlających i lekceważenie dla akcji frontalnej, nie podobna nie przyznać pewnej słuszności organowi rosyjskich kół wojskowych „Russkij Inwalid“, który nazywa strategię niemiecką — apteczna strategja, zawsze i wszędzie wierzącą jedynie w magiczne właściwości recepty.

### ARMJA NIEMIECKA.

Z danych, zebranych przez londyński „Times“, odbudować możemy w zarysie część składu wewnętrznego armji niemieckiej, operujących przeciw Rosji. Może być uważana za ustaloną obecność następujących korpusów:

I-go, prusko-wschodniego pod komendą generała-lejtnanta von Francois.

II-go — pomorskiego, pod komendą generała piechoty von Linsingen.

V-go — poznańskiego, pod komendą generała piechoty von Strantz.

VI-go — wrocławskiego, pod komendą generała piechoty von Pritzelwitz.

XI-go — kasselskiego, pod komendą generała piechoty barona von Scheffer-Boyadel.

XVII-go — zachodnio-pruskiego, pod komendą generała jazdy von Mackensena.

XVIII-go — heskiego, pod komendą generała piechoty von Schencka.

XX-go — wschodnio-pruskiego (olsztyńskiego), pod komendą generała artylerji von Scholtza.

XXI-go — koblenckiego, pod komendą generała jazdy von Belowa.

I-go — bawarskiego, pod komendą generała piechoty Xylandra.

II-go — bawarskiego, pod komendą generała piechoty von Martini,

oraz części korpusów:

III-go — brandeburskiego, pod komendą generała piechoty von Lochowa, i

XII-go — saskiego (!) pod komendą generała piechoty von Elsa.

Zauważamy, iż nazwiska dowódców podajemy według urzędowych wykazów niemieckich i że obecnie w składzie naczelnej komendy niemieckiej zająć mogły a i musiały pewne zmiany.

Ogólna liczebność korpusów niemieckich na wschodnim froncie określa „Times“ liczbą 26. Zgadza się to i z wyliczeniem pisma rosyjskiego „Russkij Inwalid“. Innemi słowy posiadają Niemcy na wschodnim froncie około 1,200,000 żołnierzy.

## Z walk na zachodzie.

Londyn (14) 27. (PAT.) Specjalny korespondent agencji Reutersa opisuje bitwę we Flandrii Ypres, gdzie Anglicy w ciągu 5 dni krytycznych zatrzymali napór 256,000 Niemców, odpierając ataki masy nieprzyjaciela ogniem dział, czasami bagnietami, dopóki nie otrzymali posiłków. Poczem srogim ogniem odpędzili nieprzyjaciela o 15 mil.

Niemcy zdołali zaskoczyć i wziąć do niewoli hufiec Szkotów, jednak złamana linja frontu znowu została wyprostowana.

Po kontrataku Anglicy zmusili Niemców do cofnięcia się poza ich pierwotne pozycje, przyczem wziętych do niewoli Szkotów odbito.

Wojska indyjskie, Spahowie i Ghurkowie otrzymali pod La Bassee chrzest bojowy i ocalili sytuację, kiedy lawina Niemców roztoczyła okopy. Hindusi, stojąc w rezerwie, zatrzymali napór niemiecki, a następnie atakiem na bagnety zmusili ich do bezwładnej ucieczki.

W nocy Niemcy przeszli przez Izerę pod Dixmüde pozostawiając na linii 2.500 zabitych. Przejście przez kanał nie poprawiło ich sytuacji. Ogień artyleryjski i działowy tudzież atak na bagnety odrzucił ich poza kanał. 3.000 Niemców uciekło do Dixmüde, które to miasto zostało ogniem artyleryjskim rozniesione i obrócone w cmentarz.

Do „Daily Maily“ telegrafują z Hawru, że wedle ogłoszonego komunikatu belgijskiego stan rzeczy na widowni wojny w niedzielę wieczorem był korzystniejszy, niż w sobotę, kiedy Belgowie utracili swoją pozycję na rzece Izerze i zostali odrzuceni o 2 i pół mili. Otrzymawszy posiłki sprzymierzeńców, Belgijczycy znowu weszli w kontakt z nieprzyjacielem w różnych punktach brzegów rzeki.

Straty belgijski w ciągu 9-dniowej bitwy dosięgają 10.000 zabitych i rannych. Niemieckie straty są większe.

Paryż 14/27. (PAT.) Komunikat urzędowy.

„Na wschodzie po dawnemu trwa dalej bardzo sroga walka pomiędzy niściami Izery i obszarem Lans. W tej części frontu sprzymierzeńcy nigdzie nie cofnęli się. Posuwają się w dalszym ciągu pomiędzy Ypres i Roulers.“

Na obszarze Soisson—Berry au Bac walka artyleryjska przybrała pomysły dla Francuzów obrót i doprowadziła do zburzenia kilku baterji nieprzyjacielskich.

Na obszarze wschodnim Nancy między lasami Besange i Farroiet Francuzi przeszli do ataku i odrzucili nieprzyjaciela na drugą stronę granicy.“

## Kronika wojenna.

### WIEŚCI Z AUSTRII.

Drugi syn generała Hoetzendorfa miał zostać ciężko ranny w walkach pod Przemysłem.

„Gol. Rusi“ donosi, iż pomiędzy Wiedniem a Przemysłem zorganizowano połączenie powietrzne: 14 października wleciał z Wiednia aeroplan i po czterech godzinach dostał się do twierdzy.

Stwierdzono wypadków cholery; w Morawach

40, w dwunastu miastach galicyjskich 120, w Budapeszcie 100 i w Wiedniu 8.

### OBRONA POLI.

„Giornale d'Italia“ donosi, że rząd austriacki energicznie przygotowuje się do obrony największego swego portu wojennego na Adryjatyku — Poli. Wszystkie drzewa w okolicy warowni zostały zrąbane. Wszędzie kopane są fosa i wznoszone szan-ce. Z górą 100 tysięcy żołnierzy skoncentrowano w twierdzy, którą oddano pod komendę dowódcy twierdzy kontr-admirała Chmielarza.

### PÓL MILJONA ŻOŁNIERZY.

„Now. Wr.“ donosi z Kopenhagi, iż w Berlinie wydano oficjalne listy strat poniesionych w ciągu trzech miesięcy. Wykaz ów stwierdza, iż z szeregów ubyło pół miliona żołnierzy.

### NA BAŁTYKU.

Do „Now. Wr.“ telegrafują z Sztokholmu, że pojawiły się pogłoski, iż angielskie łodzie podwodne dostały się na Morze Bałtyckie.

### W BELGJI.

Do „Now. Wr.“ donoszą z Hagi, iż do Antwerpii powróciło 30.000 zbiegów.

Wedle doniesień londyńskich w walkach na pobrzeżu Belgji od granatów angielskich padł generał niemiecki v. Trupp z całym sztabem.

### PROTEST SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

Szwedzkie gazety ogłosiły oświadczenie mniejszości partji socjalno-demokratycznej w Niemczech, która protestuje przeciw wojnie i przeciwko kredytowi wojennemu.

### LOTNICY ANGIELSCY.

„Daily Telegraph“ na podstawie opowiadania oficera awjatyki angielskiej, podaje następujące szczegóły napadu lotników angielskich na hangary „Zeppelinów“ w Duesseldorfie.

Do Duesseldorfu z Antwerpii wyruszyły trzy niewielkie aeroplany przystosowane odpowiednio do zadania. Jeden z tych aeroplanów zmuszony był rychło opuścić się na ziemię wskutek zepsucia motoru. Dwa pozostałe doleciały do Duesseldorfu i były spotkane tam silnym ogniem kartaczownic. Pomimo to udało się lotnikom angielskim opuścić się dość nisko i rzucić bomby, celując zadziwiająco trafnie. Jeden z aeroplanów atakujących, chociaż uszkodzony wystrzałami, zdołał jednakże powrócić do Antwerpii. Aeroplan ten zginął w czasie bombardowania Antwerpii.

Drugi zaś aeroplan, atakujący hangary w Duesseldorfie, był przestrelony w 20 miejscach, niektóre części aparatu uległy złamaniu. Jednakże aparat ten przeleciał z powrotem granicę i lotnik wylądował o 15 mil przed Antwerpią. Aparat został porzucony.

Znaczenie „Zeppelinów“ — dodał lotnik angielski — jest znacznie przesadzone. Aeroplany mogą z nimi walczyć z powodzeniem.

## Partyzantka w Królestwie.

„Birż. Wied.“ piszą, że w guberniach piotrkowskiej i kieleckiej ludność doprowadzona przez Niemców do rozpacz, rozpoczęła walkę partyzancką z wrogiem, burzącym ogniska domowe.

Działalność partyzantów dała się już we znaki armii niemieckiej. W okolicach Radomska (Nowo Radomsk), oddziały partyzanckie zburzyły most kolejowy i pociąg idący w kierunku Warszawy napełniony wojskiem niemieckim, uległ katastrofie.

Godzina wybiła i ludność Królestwa Polskiego sama z własnej inicjatywy, bez wszelkiego nawoływania ze strony rządu rosyjskiego — w miejscowościach zajętych przez Niemców powstała przeciwko nieprzyjaciółom całego kulturalnego świata.

Działalność partyzantów w Polsce — piszą „Birż. Wied.“ — jest bardzo szkodliwa dla przeciwnika i pomocna dla armii rosyjskiej. Wiadomo powszechnie jakie usługi oddali armji swej partyzanci rosyjscy w czasie kampanji 1812 roku. Partyzanci nie dawali armji Napoleona spokoju ani w dnie, ani w nocy. Wówczas to istniały dwa rodzaje partyzantów. Były oddziały organizowane przez rząd i działające przy boku armji, były również organizowane przez samą ludność bez wszelkiego udziału władz.

Rozpoczęta obecnie na tyłach armji niemieckiej partyzantka, zorganizowana przez samą ludność, należy do najniebezpieczniejszych dla nieprzyjaciela, gdyż ludność zmuszona wystąpić w obronie swego życia i mienia przeciwko wrogowi, nie liczy się już z żadnymi prawami i zwyczajami wojny. Ma ona cel jeden — zemstę nad wrogiem. Zemsta ludu jest straszliwa, niema ona granic i biada tym oddziałom niemieckim, które wpadną w ręce partyzantów. Walka z partyzantami jest bardzo trudna. Każdy mieszkaniec wsi lub osady, przez które przechodzą Niemcy, może okazać się partyzantem. Wszelkie odbieranie od ludności broni, nie dopnie celu. Partyzanci nie biorąc udziału w działaniach wojennych armji regularnej, starają się szkodzić wrogowi wszelkimi sposobami. Burzą oni mosty, psują drogi, palą wszystko to, co może być potrzebne dla nieprzyjaciela.

Naturalnie Niemcy z pochwyconymi partyzan-

tami będą postępować jaknajokrutniej, lecz to postępowanie wzmoże tylko nienawiść ludu. Wogóle jednak wodzowie armji, wkraczających na obce terytorja, postępowali z ludnością powstańczą bardzo surowo. Historia wojen zna wypadki, gdy partyzantów traktowano jak rozbójników zwykłych. Tak postępował marszałek Augereau w Hiszpanji i Wellington w roku 1813 w południowej Francji.

Lecz najjaskrawszym przykładem stosunku nieprzyjaciela do partyzantów — było postępowanie Niemców we Francji w roku 1870. Wówczas nie tylko wieszano powstańców francuskich, lecz palono wsie całe z kobietami i dziećmi.

Niemcy naprzykład w ten sposób barbarzyński uśmiercili w Bascilles 1500 kobiet i dzieci. Lecz okrucieństwa te nie powstrzymały wcale partyzantów i w dalszym ciągu trapiłi oni znienawidzonych, zezwierzonych Niemców.

## Polskie legjony w Rosji.

Za pozwoleniem Zwierzchniego Wodza formują się w Królestwie Polskim polskie legjony. Jak donosi „Armiejskij Wiestnik“ na rogach ulic miast i miasteczek w Królestwie Polskim pojawiły się następujące ogłoszenia w języku polskim:

„Jak jeden mąż powinniśmy stanąć w szeregach armji rosyjskiej w celu wyrzucenia Prusaków z granic Królestwa Polskiego. Nie dopuścimy w przyszłości do krzywdzenia naszych braci w miejscach zawojowanych przez Prusaków. Biorą naszą młodzież, posyłają ją na pierwszy ogień w pierwszych szeregach, gwałcą nasze matki, siostry i córki, rabują nasze mienie, pozostawiając wszędzie po sobie nędzę i spustoszenie. Walczą legjony polskie i we Francji, dokąd z Ameryki przybyło 40.000 Polaków z Ameryki.

„Jesteśmy niezbitnie przekonani, że nasze wystąpienie będzie miało wielkie znaczenie dla trójporozumienia; zbudzi ono energję w słabszych, rozbudzi śpiących, wzmocni męstwo i spokój.

„W legjonach polskich będzie zaprowadzona komenda polska. Broni, amunicji i żywności będzie dostarczał rząd; umundurowanie na własny koszt.

„Zamożniejsi pomogą biedniejszym solidarnie do umundurowania się“.

W ślad za tem wezwaniem ogłoszono następujące warunki przyjęcia: 1) Do legjonów przyjmuje się młodych ludzi, którzy ukończyli 18 rok życia. 2) Przyjmuje się Polaków-katolików. 3) Nie ściganych sądownie. 4) Każdy legjonista zobowiązuje się do przestrzegania dyscypliny. 5) Do końca wojny musi pozostać w legjonie. 6) Każdy legjonista ma się wykazać świadectwem zdrowia. 7) Przyjmuje się wszystkich bez względu na różnicę poglądów. 8) W legjonach nie wolno zajmować się polityką.

## Rozwiązanie Ostmarkenvereinu?

W „Temps“ znajdujemy pochłozącą z Kopenhagi informację o rozwiązaniu przez rząd pruski głośnego towarzystwa hakatystycznego „Ostmarkenverein“.

Pisma berlińskie szeroko się rozwodzą nad tym nowym, jak go nazywają dowodem przychylności cesarza Wilhelma dla ludności polskiej Prus i Poznańskiego. Podkreślają, iż ma on zainaugurować erę pojednania i nawołują Polaków, aby wdzięczni „wielkiemu monarsze“ za jego wspaniałość i miłość tłumnie wstępować do szeregów pruskich.

Muszą istotnie stać bardzo nietęgo sprawy niemieckie na obu frontach, jeżeli „wspaniałomyślny wielki manarcha“ zdecydował się złożyć w ofierze najukochańsze dziecko Hannemannów, Kannemannów i Tiedemannów.

Niestety, niema już chyba naiwnych, którychby zaloty pruskie w błąd wprowadzić mogły.

## W Rosji o Polsce.

Jak już donosiliśmy za dziennikami rosyjskimi, w Rosji rzucono hasło okazania pomocy Polsce, zniszczonej wojną. Przytaczaliśmy odezwe ks. Trubckiego; potem zabrał głos wpływowy fejetonista „Now. Wr.“ Menszikow. Zgodę rosyjsko-polską nazywa „Jaską Bożą“ i tak o niej pisze:

„Pogodzenie się z Polakami na podstawach wzajemnego szacunku narodowego i bezinteresowności będzie likwidacją dwóch ciężkich błędów historycznych: zabrania przez Polskę niegdyś Rusi Czerwonej, Małej i Białej, oraz zabrania Polski przez Rosję.

„Kiedy rozgromimy dwa cesarstwa niemieckie, przebudujemy nasze z Polską stosunki, połączymy cały polski naród na samoradnym obszarze Królestwa Polskiego. To samo przez się wzmocni nasze więzy duchowe z całą Słowiańszczyzną.

„Polska zadowolona stanie się magnesem moralnie przyciągającym inne małe narodowości słowiańskie“.

Zdaniem Menszikowa Polska ma prawo — tak jak Belgia — liczyć na wynagrodzenie z przyszłej kontrybucji, którą zapłaca Niemcy. Kończy się artykuł tem, że honor mieszkańców Piotrogradu wymaga, aby składki na rzecz Polaków okazały się hojne.

Inny publicysta, Rozanow, w tymże dzienniku pisze:

„Takiego dnia, jak dzisiejszy, nie było. Kiedyż to Ruś zbierała chleb dla Polski? Dawniej patrzyliśmy z pod oka na siebie“. Przytoczywszy relację z Królestwa, jak gorąco ludność polska witała armję, idącą na Niemców, Rozanow wykrzykuje: „Skoro tak, to dzieje się istotnie coś rezurekcyjnego!“

Poważne towarzystwo wolno-ekonomiczne w Piotrogradzie wydało odezwe, wzywającą do składek na te cele pomocy Polsce.

Książę Lwow w Moskwie w imieniu związku Ziemstw ogłasza podobną odezwe w dziennikach.

Książę M. Radziwiłł (z zaboru pruskiego) złożył ks. Trubeckiemu 500 rubli na rannych żołnierzy, a list jego przy tej sposobności napisany ogłaszają „Russ. Wied.“ —

W liście tym ks. Radziwiłł, wyraziwszy wdzięczność należną za życzliwość dla Polski, pisze:

„Chcę złożyć świadectwo, iż jakkolwiek wielkie są klęski, ale Polacy nie są niemi zmiażdżeni. Naród polski dzielnie je znosi. Widziałem setki ludzi, zupełnie zrujnowanych, ale bez przygnębienia znoszących biedę. W nieszczęściach wojny Polska widzi nie tylko cierpienia, ale także drogę do jasnej przyszłości, o której mówi odezwa Wodza Naczelnego. Potrzebna nam nietylko pomoc materialna, ale także wzmocnienie w wierze“.

„Russ. Wied.“ w telegramie z Piotrogradu otrzymują doniesienie takie:

„Składka na rzecz ludności Polski wywołuje ogromne współczucie we wszystkich sferach społeczeństwa“. W pewnym miejscu woźnica przyniósł pół rubla i dwie ciepłe koszule. Staruszka przyniosła i prosiła o odesłanie do Warszawy, gdzie już nie była lat 50, obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej — wszystko, co może ofiarować. Składka odbywa się w 140 miejscach.

## W Michalinie.

Korespondent wojenny „Rieczy“ opowiada w numerze z (1) 14 paźdz. o pobycie Niemców w Michalinie, majątku p. Wodzińskiego, niedaleko Druskienik. Do Michalina z Druskienik jest dziewięć wiorst. Majątkiem zarządza p. Władysław Gasztowt. Do ostatniej chwili wytrzymał on w majątku, a zbiegł dopiero wówczas, kiedy istotnie strasznie było zostawać dłużej.

W Michalinie zepsuła się młockarnia. Pan Gasztowt udał się do sąsieda z zamiarem pożyczenta od niego maszyny. O przyjsciu Niemców nikt nawet nie myślał. Kiedy p. Gasztowt wrócił do domu, robotnicy donieśli mu:

— Byli u nas Niemcy. Pytali się o zaradcę, czy nie Rosjanin? Dokąd uciekł? Myszmy powiedzieli: Nie Rosjanin, Polak. Nigdzie nie uciekł, zaraz wróci.

Pan Gasztowt wszedł do domu, lecz ledwo uśiadł, wszedł lokaj i błąd ze strachu, powiedział:

— Niemcy idą... starym traktem...

Pan Gasztowt podszedł do okna, przez które widać było stary trakt i ujrzał w dziedzińcu gromadkę niemieckich oficerów. Szli prosto do dworu. Pan Gasztowt wyszedł naprzeciw nich. Najstarszy oficer zawołał go i przekonawszy się, że ma do czynienia z Polakiem, rzekł:

— Wy, Polacy, nie bójcie się nas... Do Niemna będziemy miłośnikami dla ludności. Tu wszędzie — Polacy. Wasze Królestwo Polskie będzie wznowione aż do Niemna i syn naszego kajzera będzie waszym królem. A tam, za Niemnem, nie zostawimy kamienia na kamieniu... Nauczymy Moskali, co to znaczy wojować z nami.

P. Gasztowt poprosił oficerów do dworu. Najstarszy oficer poprosił, aby mu sprzedano trochę szynki. Za szynkę zapłacił 2 ruble rosyjską monetą. Potem oficerowie poszli do stajni i kazali zabrać stamtąd wszystkie konie. Pan Gasztowt prosił, aby mu zostawiono choć jednego konia pod wierzch, ale oficerowie odmówili mu. Za konie zapłacili bonami. Kiedy p. Gasztowt spytał, kto mu da pieniądze za te kwity, najstarszy oficer odpowiedział:

— Syn Wilhelma... Wasz przyszły „kajzer“.

Oficerowie rozłożyli się na noc we dworze.

Wieczorem p. Gasztowt przechodził koło stodoły i naraz usłyszał krzyk rozbiegających się dziewcząt dworskich. Spytał, co się stało. Odpowiedziano mu, że ordynans łapie dziewczęta. Pan Gasztowt podszedł do ordynansa i spytał go:

— A ty co tu robisz?

— Oficerowie kazali! — odpowiedział ordynans po polsku.

— Ty — Polak? — zapytał go p. Gasztowt.

— Tak jest. Z Poznania.

— Powinieneś się wstydić!...

— Co mam robić, skoro mi kazano — jeszcze raz powtórzył ordynans.

Tymczasem dziewczęta uciekły do lasu i tam się schowały. Ordynans odszedł z pustymi rękami. Ale po kilku minutach na podwórzu zjawilo się kilku żołnierzy, którzy znowu zaczęli uganiać za kobietami. Na podwórzu były tylko dwie staruszki i brzydkie baby. Za niemi teraz uganiłi żołnierze. Połapali je i zaprowadzili do dworu, który zajęli dla siebie niemieccy oficerowie.

Wczesnym rankiem usłyszał pan Gasztowt wystrzały. Przerażony zerwał się i dowiedział się, że nad Michalinem pokazał się rosyjski aeroplan i że niemieccy żołnierze rozpoczęli do niego żywy ogień.

Gasztowt wyskoczył na podwórze i spostrzegł, jak rosyjski aeroplan zygzakami, jak pijany, uciekał przed strzałami w stronę Niemna. Pan Gasztowt śledził go za rosyjskim lotnikiem i kiedy ten wreszcie uciekł za Niemen, z ulgą westchnął:

— Bogu dzięki... Ocalał...

Najstarszy oficer zawołał go i oznajmił mu, że bierze jeszcze jeden jego powóz. Pan Gasztowt nie protestował. Chciał wyjść, ale oficer zatrzymał go:

— Papierosy pan ma? — zapytał.

W tej chwili z drugiego pokoju wyszedł niemiecki lekarz z przepaską Czerwonego Krzyża na prawej ręce:

— Nie! — odpowiedział już w obecności lekarza Gasztowt.

— Jakto nie? — zirytował się lekarz i dobywszy rewolweru zmierzył do pana Gasztowta. — Ja panu pokażę, co to znaczy chować przed nami papierosy! Wyście się powinni cieszyć, że my idziemy was wyzwalając... a wy do Rosjan „dagnicie! Bydło!

— Czyż ja, doktorze, brak papierosów mam zapłacić życiem? Papierosów nie mam, ponieważ nie palę...

Za panem Gasztowtem ujął się oficer i uspokoił doktora.

Po tej scenie oficer z lekarzem odeszli do swego oddziału, a pan Gasztowt nie wytrzymał już dłużej i uciekł. Poprawność wyższego oficera pan Gasztowt uważa za rzadki wyjątek. W całym oddziale był to jedyny spokojny człowiek. Inni, podobnie jak i doktor, krzyczeli, łajali, co chwilę grozili rozstrzelaniem.

Pan Gasztowt uciekł ze dworu naprzód do lasu, skąd patrzył, jak do dworu wchodził niemieccy maruderzy po dwóch, po trzech i wynosili różne rzeczy, odzież, naczynia, sprzęty. Zbiegowie bali się nocować w lesie i dlatego uciekli do sąsiedniej wsi. Ale i tu byli Niemcy i aresztowali zarządcę majątku. Znalaziono u niego bilet wizytowy jego brata, inżyniera marynarki i z tego powodu uznano go za szpiega. Wyprowadzono go na pole, ustawiono naprzeciw niego żołnierzy i już miano go rozstrzelać, kiedy zupełnie nieoczekiwanie nadjechał niemiecki generał i dowiedziawszy się, w czem rzecz, oznajmił zarządcę:

— Ja pana ulaskawię... Dwa dni przesiedz pan pod aresztem, a kiedy my będziemy za Niemenem, wypuści się pana na wolność. Teraz niech pan wraca do domu i niech nam pan wyda wszystek owies, jaki pan ma.

Zarządca wydał owies i po dwóch dniach został wypuszczony na wolność.

(14) 27 września do wsi, w której się schronił p. Gasztowt, przyjechał jakiś oddział niemiecki. Oficer oddziału poprosił o żywność, a jedząc, opowiadał:

— Zdarzyło nam się nieszczęście. Nasza artylerja strzelała do swoich.

Istotnie w dwa dni później Gasztowt dowiedział się, iż w Lejpunach stała niemiecka artylerja, która, dowiedziawszy się, iż do Poniemuń wpadli kozacy, zaczęła ostrzeliwać tę wieś i wystrzelała swoich. Przy tej sposobności padło, jak twierdzą włościanie, trzech wyższych oficerów niemieckich.

## Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +8°0 st. Celsusza.

— **Próby strzelania.** Jak nas informują, od (16) 29 do (18) 31 października w odległości 20 wiorst od Lwowa w kierunku do Złoczowa odbywać się będą próby strzelania z armat.

— **† Aleksander Różycki,** profesor konserwatorium muzycznego w Warszawie, zmarł tam dn. 14 b. m. Zasłużony pedagog i kompozytor był ojcem znanego dziś muzyka Ludomira Różyckiego.

— **† Bronisława.** W Warszawie zmarła Bronisława z Puljanowskich Kreczmarowa, utalentowana poetka, pisząca pod pseudonimem „Bronisławy“. Pełna cnót obywatelskich i narodowych, wzorowa matrona pozostawiła po sobie wdzięczną pamięć.

— **Zmarli jeńcy.** „Życie Lubelskie“ podaje listę zmarłych od ran jeńców austriackich, wyznania rzymsko-katolickiego:

Mateusz Mitelnik lat 23, Mateusz Milteplik lat 24, Józef Hubaczek lat 23, Józef Zajfeldt nadporucznik lat 30, Jerzy Iskra lat 24, Ludomir Ferlicha lat 24, Józef Blas lat 24, Wincenty Biel lat 25, Józef Serafin lat 35, Michał Miedziak, Jan Janczara lat 25, Jakób Kresmaryk lat 24, Milan Chmielaus lat 26, Makary Pal lat 27, Karol Gryn lat 24, Antoni Caba, nadporucznik lat 29, Robert Kisielka, Mikołaj Kornat, Jan Kłym, Wilhelm Kram lat 31, Mikołaj Rewakowicz lat 25, Wilhelm Osadeczy, Eugeniusz Horkuca lat 28, Wilhelm Jung, Józef Dżeko, Jerzy Wachaj, Józef Piedorta, Jan Połacki lat 33, Michał Pytaczak lat 26. Anatol Rak lat 24, Ignacy Karpyń lat 23, Jan Barbares lat 24, Józef Kiss lat 28, Paul Teccer lat 32, Józef Czopek, August Szlarp, Aleksander Dobosz, Zenon Skiba, Leon Proczko, Jerzy Kuda, Justjan Duries, Ignacy Słowiński, Jan Pyndzyn, Paul Perlsu, Józef Kryl, Antoni Puul, Fabian Gurin lat 30, Ludwik Kiriesi lat 28, Józef Szyszak lat 24, Wilhelm Frebujer lat 30, Julian Nawratin lat 29, Bazyl Melmyszyn lat 28, Bolesław Śmieciuszewski lat 28, Piotr Namięta lat 36, Janusz Szpralk lat 27, Janusz Spachlak, lat 26, Andrzej Wielgus lat 28, Aleksander Szlarp lat 23, Michał Trebner lat 26, Jan Kryda lat 32, Jerzy Wachaja lat 37, Szczepan Tekel lat 29, Bejr Toporan lat 25, Stefan Fehete lat 29, Marcin Pies lat 35, Jan Bralcioń lat 32, Korneli Lustig, Jan Kisielick, Dymetrjusz Łojko, Bernard Klein, Mikołaj Lewicki, Karol Szewczyński podoficer, Paweł Soboje, Eugeniusz Jurkiewicz, Ryszard Chomola, Jan Zajdel, Józef Gubiks, Sincuz Polak, Józef Mrugacz, Stefan Worga, Filon Prodicz, Paweł Pacz, Józef Kiemeta, Intio Estrem, Szor, Laslo, Feliks Wilk, Waclaw Nawodny, Henryk Szatrąla, Stanisław Bienick, Wincenty Kosman, Selim Nowalik, Raul Szremer, Józef Prichod, Jan Marcinkowski, J. Migdali, Mejszer Rajko, Jan Kozielec, Wilhelm Kriawer lat 25, Rudolf Zeppel lat 25, Cyryl Brodno lat 24, Paweł Flak lat 24, Adolf Karp lat 26, Józef Kustur lat 33, Antoni Lisowski, Kapica, Hieronim Słobodil, Franciszek Wawro, Konstanty Pajuk i Józef Górnik.

Zmarł również jeden jeńcy wyznania mojżeszowego, nazwiskiem Wolfgang Kisz. Poza tem zmarło jeszcze 115, przy których nie było żadnych dokumentów, pozwalających ustalić nazwiska.

— **Miejska bezpłatna kuchnia dla rękodzielników.** Dnia 3 listopada otwartą zostanie miejska bezpłatna kuchnia dla rzemieślników w lokalach Strażnicy miejskiej pod l. 23 przy ul. Kurkowej. W kuchni tej otrzymywać będą bezpłatnie obiady bezrobotni majstrowie oraz współpracownicy rękodzielniczy wraz z rodzinami, oraz krawczynie i szwaczki. Legitymacje, uprawniające do korzystania z tej kuchni, otrzymywać można już od dzisiaj w Izbie rękodzielniczej w godzinach przedpołudniowych, a popołudniu na Strzelnicy.

Nową kuchnię zarządzać będą panie z Koła mieszczańsk pod przewodnictwem p. Michalskiej, oraz radca p. Ohly, prezes Strzelnicy, która bierze udział w tej akcji, oddając swe lokalności i urządzenie, oraz przyczyniając się pewną stałą kwotą. W skład komitetu pan wchodzi pp. Sobolewska, Krzyszkowska i Mukowiczowa.

— **W sprawie opału.** Wobec niesłychanych trudności z dowozem opału, prezydium miasta postanowiło w najbliższych dniach powiększyć w dwójnasób park zaprzęgów, aby można było dostarczyć kilkadziesiąt tysięcy sągów drzewa. Są już zapewnione listy żelazne i środki ochronne dla dowozu.

Konsekwencją wyżej nakreślonego światopoglądu, jest wiara w interwencję Opatrzności w historii narodów i ludzkości — oczekiwanie przyjścia na świat posłańców bożych, wiara w misję pojedynczych ludzi, szczepów lub narodów, wreszcie mistyczna tęsknota za światem duchowym, za ideałem Dobra.

Mesjanizm znalazł w Polsce grunt podatny. Zbrodnia, jaką była rozbiór Polski, uważana była za tryumf Złego. Sprawiedliwość domagała się zadośćuczynienia za tę zbrodnię; stąd mesjanistyczna wiara w bliski tryumf Polski.

Mesjanizm Polski był tylko, jak to zaznaczyliśmy przedwczesną odnogą — awangardą niejaką wielkiej fali duchowego światła, która ma wkrótce wpłynąć na widownię dziejów ludzkości.

Na razie wzmogła się od drugiej połowy 19 stulecia fala zwierzęco-materjalistyczna, która w dobie niniejszej osiągać się zdaje swoje maximum. Ta fala Złego objawia się we wszystkich dziedzinach życia społecznego. W filozofii objawiła się w najwstrętniejszej apoteozie egoizmu Nitscheizm; w literaturze — w modernizmie dekadenckim; w polityce i stosunkach międzynarodowych; — w pruskim militarystycznym, w głośzonych zasadach „siła przed prawem“, w wybujałym nacjonalizmie, nienawiści rasowej, w życiu ekonomicznym objawiła się w bezwzględnych ucisku słabszego, we wzroście lichwy we wszelkich posta-

ciach, nieuczciwej konkurencji, w sądownictwie stronnictwem, dalej w stosunkach towarzyskich; — w systemie protekcyjnym, w obłudzie, we fałszu, w bojkotowaniu i zwalczaniu ludzi nie chcących się poddać klikom. Nawet w życiu rodzinnym współczesna fala Złego zrobiła straszne spustoszenia, niosąc i tam nienawiść i chamstwo — dla marnego zysku lub nędznej chciwości.

— **Ważne dla stosunków sanitarnych.** W ostatnich czasach w wielu domach dozorca zaniedbuje swych obowiązków, tak, że wnętrza domów, zwłaszcza dziedzińce, dochodzą nieraz do ostatnich granic niechlujności. Zauważywszy te nieporządki, p. gradonaczelnik wydał nakaz utrzymywania wszystkich domów w należytych porządku.

— **Sklepy mają być otwarte!** W ubiegłym tygodniu ogłoszono rozporządzenie gradonaczelnictwa, polecające natychmiastowe otwarcie wszystkich sklepów. W tych dniach otrzymała dyrekcja policji od p. gradonaczelnika polecenie, aby w przeciągu trzech dni podała spis tych sklepów, które pomimo ogłoszonego zarządzenia nie zostały otwarte.

— **Koleje galicyjskie.** Mimosłonego czwartku wyjechał z Kijowa do Galicji w celu obejrzenia galicyjskich linii kolejowych naczelnik kolei północno-zachodnich W. Szmitt.

— **Reklamy na dachach.** P. gradonaczelnik wydał zakaz umieszczania szyldów reklamowych na dachach.

— **Szofer,** zarazem ślusarz i elektrotechnik, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Red. „Słowa Pol.“

© **Ofiarność kolonii angielskich.** Według obwieszczenia rządu angielskiego, fundusz nowo-zeładzki obrony krajowej dosięga 2,000.000 funtów szterling.

© **Ochotnicy hiszpańscy.** Do armji francuskiej wstąpiło 600 ochotników hiszpańskich.

© **Niemcy w Rumunji.** „Journal des Balkans“ donosi, że władze rumuńskie zamknęły tam agencję informacyjną niemiecko-rumuńską pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Władze sądowe rozpoczęły śledztwo. Przepuszczają, że zbadanie archiwum wyda interesujące rezultaty.

© **Antyniemiecka demonstracja** odbyła się 25 b. m. w Konstantynopolu przed pałacem, gdzie jest więziony Abdul Hamid.

## Wiadomości telegraficzne.

### WOJNA JAPONOŃSKA.

**Tokio 14/27 (PAT.)** Statki japońskie zburzyły mocno forty w Cindao. W porcie Ilgis zdemontowano działa, w forcie Bismark — dwa działa. Zasadnicze przysługi przy bombardowaniu oddały Japończykom hydroplany.

### ZAMIARY GRECJI WOBEC ALBANJI.

**Londyn, 27 (14). (PAT.)** Biuro Reutera dowiadyduje się, że rząd grecki zawiadomił mocarstwa o zamiarze Grecji ponownego okupowania Epiru. Okupacja ta jednak będzie tylko czasowa. Grecja nie zamierza okupować Walony, poczytując ją za znajdującą się poza sferą wpływów greckich.

### NASTROJE WE WŁOSZECH.

**Rzym 14/27 (PAT.)** Odbył się meeting na rzecz Trydentu i Tryjestu. Mówca Battisti, deputowany Tryjestu, wywołał burzliwe oklaski za aluzję do tego, że propozycja Rosji przyznaje Włochom prawa do Trydentu i Tryjestu. Obecni stojąc wznosili okrzyki na cześć Rosji. Między innymi mówcami wystąpiło kilku posłów.

### AUSTRYJACY W GANDAWIE.

**Amsterdam 14/27 (PAT.)** Dzienniki donoszą, że w niedzielę przybyło 10.000 Austriaków. W mieście pozostało bardzo niewielu Niemców.

### NA MORZU.

**Kopenhaga (14) 27. (PAT.)** Statek duński Oskar I otrzymał pozwolenie odpłynąć według przeznaczenia.

### CZYGAR.

## Mesjanizm Polski a chwila obecna.

(Ciąg dalszy.)

Jednym z takich miejsc, taką szkoła dla duchów jest ziemia nasza. Na niej toczy się od wieków walka pierwiastka duchowego, ze ślepymi prawami malarji, t. j. z egoizmem indywidualnym. Dzieje wykazują nam, iż walka ta, w której zawsze posuwa się naprzód pierwiastek duchowy, istniała wśród rozmaitych grup szczepowych i narodowych, z których w ten sposób powstawały ogniska kultury. Dzieje też uczą nas, iż postęp ludzkości kroczy w ruchu falistym — to znaczy, iż w walce tej obu pierwiastków, mimo stanowczego dążenia po linii pierwiastka duchowego, przewagę ma kolejno, rytmicznie raz pierwiastek materjalny, raz znowu pierwiastek duchowy. Im większe natężenie (amplitudo) fali Złego, tem silniejsza późniejsza reakcja ducha. W chwili kiedy fala Złego dochodzi do zenitu, zjawiają się ludzie geniusze, których idee lub czyny, przyspieszają i wywołują zwycięstwo pierwiastka duchowego.

Nie dziw więc, że w tej strasznej atmosferze rosnącego Zła fala Mesjanizmu polskiego przeleciała przez ludzkość jak meteor. Tragedja roku 1863, klęska Francji, trwałe przymierze Rosji z Prusami — odebrały wszelką nadzieję na zwycięstwo sprawiedliwości. Powstały nawet stronnictwa polityczne, które do programu swego wzięły zasadę, iż jest niemożliwością połączenie Polski w jeden organizm. Powstały szkoły polityczne, które zalecały politykę trójlojalności i które Mesjanizm Polski uznawały za objaw szkodliwy, za błąd polityczny niemal za obłąd. Nad całym obszarem Polski zapanowała noc ciemna i beznadziejna. A każdy wierzący Polak mógł pytać się z poetą: „a gdzież ten Ojciec? a gdzież ten Bóg?“.

Tymczasem w świecie ducha żaden wysiłek nie idzie na marne. Fala Mesjanizmu polskiego rozplynęła się w świecie ducha, a drgania idei mesjanistycznej pobudziły, spoczywające niby w postaci energii potencjalnej siły duchowe, gotujące się do boju ze spętowanym Złem. Jak nas uczy doświadczenie, ewolucja

**BRATERSTWO SPRZYMIERZENCÓW**

Londyn, (14) 27. (PAT.) „Times” kończy artykuł wstępny pod tyt. „Braterstwo sprzymierzeńców” następującymi słowami:

„W obecnej chwili krytycznej myśli o wielkiej przyjaźni z każdym dniem rosnącej między Francją, Rosją staje się pociechą wśród tych wysiłków, które czynimy wśród tych cierpień, które znosimy; spodziewamy się, że po skończonej wojnie przyjaźń ta zamieni się w braterstwo ściślejsze, niż było dotychczas jakiegokolwiek dotychczas między narodami w Europie.

„Myślni szczęśliwi — pisze dalej „Times” — niż nasi sprzymierzeńcy, ponieważ flota broni nas od tego, co oni muszą znosić, ale okoliczność ta jeszcze bardziej umacnia nas w dążeniu wyzyskania wszystkich sił, aby osiągnąć cel, który przyświeca nie tylko nam ale i im.

**KRÓL FERDYNAND RUMUŃSKI.**

Bukareszt 14/27 (PAT.) Donoszą, że król Ferdynand wyraził życzenie, aby jego koronacja odbyła się w rocznicę połączenia księstw Wołoskiego i Mołdawskiego. Ten objaw patriotyzmu króla wywołał zachwyt w kołach politycznych.

**ZBIEDZY BELGIJSCY.**

Londyn 13/26 (PAT.) Statek „Admirał Hartum” idący z Calais do Hawru z 2.500 zbiegów natrafił na minę około Boulogne. W czasie paniki 30 osób zatnęło. Inni pasażerowie przeniesieni na statek „Queen”.

**NA ZDOBYCIE BIEGUNA.**

Buenos Aires, 26 (13). (PAT.) Ekspedycja biegunowa Shackletona wyruszyła stąd w kraje podbiegunowe.

Tokio 14/27 (PAT.) Uroczyste powitanie japońskiego oddziału Czerwonego Krzyża, we Władystoku — prasa japońska ocenia jako fakt, który przyczyni się do wzmocnienia przyjaźni japońskorosyjskiej.

Parlament będzie zwołany na 5 grudnia.

Bukareszt 14/27 (PAT.) Bracia Bekston wyzdrowieli i wyjeżdżają za kilka dni do Anglii. Oświadczyli, że zrzekają się dochodzenia praw w drodze procesu cywilnego, zawierając sprawiedliwości rumuńskiej.

## Wyjaśnienie działań wojennych od Torunia do Karpat.

„Armiejski Wiestnik” w Nr. 27 z dn. (9) 22 bin. podaje następujące wyjaśnienia wydarzeń na terenie wojny, które zaszły do tego czasu:

„Na północnym rosyjsko-pruskim froncie walka rozpoczęta między naszymi i niemieckimi wojskami dn. (5) 18 bm. w okręgu Elk—Grajewo trwała w dn. (6) 19 w dalszym ciągu. Wojska nasze zatrzymawszy ofensywę nieprzyjaciela, który ściągnął do tego rejonu znaczne siły, atakowały Niemców, cofających się na z góry przygotowane pozycje obronne. W innych punktach tego frontu od (6) 19 do (8) 21 bm. nie zaszły znaczniejsze zmiany w rozkładzie naszych i niemieckich sił. Akcja Niemców na tym froncie ma właściwie charakter wzmocnionych rekonesansów.

„Na froncie Toruń—Krańów od (6) 19 do (8) 21 bm. walki wzdłuż Wisły od Warszawy do Sandomierza toczyły się dalej, przyczem mniej więcej od Dębliwa (Swangrodu) do Sandomierza miała miejsce wyłącznie artyleryjska walka.

„Na drogach idących na zachód od Warszawy i Dębliwa wojska nasze w dn. (6) 19, (7) 20 i (8) 21 bm. w dalszym ciągu odpychały nieprzyjaciela, stawiają-

cego zacięty opór, korzystającego przytem z dobrze przygotowanych pozycji obronnych.

„Według informacji z dn. (28 września) 11 października w Radomiu odbyła się uarada austro-niemiecka pod przewodnictwem niemieckiego następcy tronu, na której powzięto zamiar sforsowania Wisły w jednym z trzech punktów. Ostatecznie punkt ten ustalono w okręgu Kazimierza, i w tym celu postanowiono ściągnąć do rejonu Zwoleń—Opatów znaczne artyleryjskie i pionierskie środki, w tym zamiarze, że jeżeli w jakimkolwiek z wyznaczonych do sforsowania przeprawy przez Wisłę pruskie operacje powiodą się, to cały ciężar ciosu przeciw naszym wojskom przesu- nie się na ten punkt.

W celu przeprowadzenia tego planu, postanowiono związać jaknajwięcej sił naszej armii w okręgu Warszawy i na galicyjskim froncie. Wykonanie poruczonej grupie niemieckich wojsk, nacierającej od strony Piotrkowa na Warszawę, grupie radomskiej i wojskom austriackim, rozłożonym tak w Galicji, jakoteż i po drugiej stronie Karpat, na Węgrzech. W celu ubezpieczenia całej tej operacji rezerwa strategiczna całego frontu skoncentrowana była w okręgu Torunia, wiażąc się przez oddział mławski z wojskami niemieckimi we Wschodnich Prusach.

„A więc ostatecznym celem tego austro-niemieckiego planu było przerwanie naszego centrum na froncie, i zadanie nam ciosu pod Warszawą i w Galicji.

„Wszelkie udatne posunięcia się w każdym z tych trzech kierunków obiecywało Austro-Niemcom znaczne korzyści. Przerwanie centrum dawało Niemcom możność pobijać nas częściami, ogarniając od skrzydeł i tyłu; zajęcie Warszawy stałoby się olbrzymim politycznym triumfem dla naszego przeciwnika; pogrom naszych sił w Galicji stałby się, oprócz odebrania z pod berła JC. Mości odwiecznej ruskiej ziemi, znakomitą rewanzą dla Austriaków za poniesione przez nich w poprzednich bojach w Galicji niepowodzenia.

„Rzeczywistość nie spełniła tych nadziei. Natarcie niemieckich sił na Warszawę wstrzymane zostało przez kontrofensywę naszych wojsk i mimo zaciętych ataków przeciwnika, używającego ciężkiej artylerji, dn. (7) 20 bin. zostało uimieruchomione.

Szereg okropnych ataków, które wykonała na nasze wojska w kierunku Warszawy piotrkowska grupa niemiecka, został odparty i przeciwnik, rozbiwszy się o nasze wojska, cofnął się jak fala w tył. Dn. (7) 20 bm. wojska nasze odpychały stawiającego opór przeciwnika, a (8) 21 bm. przeszły do ścigania, przyczem nasza jazda rzuciła się na skrzydła i tyły wojsk niemieckich. Tu podczas pościgu cofającej się armji niemieckiej wśród jeńców znalazł się wielki koniuszy króla saskiego, zabrany przez nas razem z królewskim automobilem.

„Radomska grupa Niemców, ostrzeliwująca w ostatnich dniach wojska nasze w okręgu Dęblin—Puławy pociskami z lantwic, w dn. (7) 20 bm. pod uderzeniami naszych sił zaprzestała ognia działowego i poniósłszy porażkę, obecnie pośpiesznie cofa się na południowy zachód. Wojska nasze dn. (8) 21 przeszły do energicznego pościgu cofającej się radomskiej grupy.

„Nasz lotnik dn. (7) 20 bm. obserwował, jak austro-niemieckie wojska pośpiesznie przeproważyły się pod Sandomierzem z powrotem na lewy brzeg Wisły i szybko ładowały wojska na pociągi, wyprawiane niezwłocznie na południowy zachód.

„W ogóle od dn. (7) 20 b. m. austro-niemieckie wojska pod naszym naporem pośpiesznie ustępują na całym froncie Toruń—Krańów, porzucając rannych i nawet przygotowane poprzednio umocowane pozycje. Wojska nasze energicznie ich ścigają, wypierając bagnetami ze wsi i lasów, zabierając jeńców.

„Na froncie galicyjskim w tym czasie Austriacy prowadzą atak na nasze wojska dwiema grupami.

się on także w całej Europie pod nazwą Teozofji, Tolstoizmu, Etycznej reformy, Adwentyzmu etc. Wszystkie te prądy, dążą do psychicznej i etycznej przemiany całej ludzkości, gromadzą i przygotowują siły, które wkrótce staną już może do ostatecznej walki z falą Złego, która zdaje się, jak to wyżej zaznaczyliśmy, dobiegać maximum swego natężenia.

Z pomocą tym prądom przychodzą najnowsze odkrycia w fizyce. Odkrycie i zbadanie radium, wprowadza naukę na nowe tory. Nauka wykazuje (Gustave Bone: Powstanie materji), że materia jest tylko jednym z objawów siły. — że niema realnego stałego bytu — lecz, że powstaje i ginie tj. rozkłada się na cząstki, które już nie są więcej materją.

## III.

Wszystkie te objawy wskazują, że odbywa się w świecie ducha ogólna mobilizacja, którą Materlink nazywa przebudzeniem się duszy.

W tej brzemiennej chwili zjawia się znowu na horyzoncie ludzkości sprawa Polski. Ideje, głoszone przez Mesjanizm polski, powracają znowu w zmożonej sile i potędze. Ideja, głoszona przez Krasińskiego, iż w stosunkach międzynarodowych obowiązywać winna etyka, taka sama jak w sferze stosunków prywatnych, znalazła żywy odgłos w społeczeństwie angielskim. Mowa kanclerza angielskiego na wiosnę bieżącego roku w Waszyngtonie, przy otwarciu kanału

Pierwsza z grup działa w okręgu rzeki Sanu w przybliżeniu do Jarosława. druga na froncie Sanok-Stare Miasto-Stryj.

„Obie grupy wyteżają wszystkie swe siły, aby w wykonaniu powziętego dn. 28 września st. st. austro-niemieckiego planu operacji, zadać nam najcięższy cios w Galicji.

„Pierwsza grupa Austriaków, ścigawszy się z za Karpat w dn. (6) 19, (7) 20 i (8) 21 atakowała nasze wojska, czyniąc w rozmaitych punktach próby przerzucenia swych sił na prawy brzeg Sanu. Wszystkie te próby odparte zostały przez nasze wojska i wobec skrajnej zaciętości, wykazanej przez naszego przeciwnika, wykonywującego szereg ponownych ataków, Austriacy ponieśli w tych walkach olbrzymie straty. Dn. (7) 20 b. m. wojska nasze wśród walki przeszły na lewy brzeg Sanu i nasze straże przednie posuwały się stopniowo naprzód, łamiąc wielokrotnie próby przeciwnika, chcącego szeregiem energicznych ataków zatrzymać naszą ofensywę.

„W walkach dn. (7) 20 i w nocy na (8) 21 b. m. wojska nasze wzięły do niewoli 30 oficerów i z górą 2000 szeregowców, oraz 9 karabinów maszynowych. Według wiadomości Austriacy są bardzo zmieszani przejściem naszych wojsk przez San.

„Druga grupa Austriaków od (6) 19 do (8) 21 b. m., rozwinięta się na froncie Sanok-Stare Miasto-Stryj, wykonała szereg ataków na nasze wojska, dochodzących do walk na bagnety. Wojska nasze, donosząc Austriaków na 200 kroków, kruszą ich ogniem ręcznej broni, karabinów maszynowych i haubic, a przechodząc do ataku uderzeniami bagnetów odrzucają w tył. Po walce dn. (7) 20 wojska nasze zabrały 3 karabiny maszynowe.

„Na tym froncie walki przybrały zacięty charakter, przyczem Austriacy prowadzą szereg ataków, kończących się walką na bagnety. Wojska nasze posuwają się naprzód”.

## CZASU WOJNY.

### PACYFISTA I WOJNA.

Redaktor „Figara” słynny pisarz dramatyczny Alfred Capus pisze o zmianie jaka zaszła w poglądach sławnego pacyfisty senatora d'Estournelles de Constant.

„P. d'Estournelles de Constant zbudzony nagle ze swego długiego snu pacyfistycznego dojrzał raptownie niebezpieczeństwo takiem grozi militaryzm pruski. Oświadczył on: iż „pokój może być wskrzeszony jedynie dzięki wojnie a „outrance”, przytem zaś całkiem słuszenie oceniając sytuację dodał, że „wojna obecna nie powinna być zakończona pokojem. Iecz zgnieciem raz na zawsze supremacji niemieckiej, w przeciwnym razie bowiem trzeba będzie rozpocząć ją na nowo”.

Widzimy, że p. d'Estournelles de Constant przeszedł na drogę prowadzącą z Berlina do... Hagi.

Możemy tylko powinszować ewolucji poglądów, jaka się dokonała w naszym wielkim pacyfście narodowym”.

## Rozkład pociągów.

### Ze Lwowa odchodzą do

Brodów o g. 11.11 rano.  
 Wołoczysk o g. 8.30 wiecz.  
 Rawy Ruskiej o g. 8 wiecz.  
 Chodorowa o g. 7.20 rano.  
 Potutor o g. 5.2 rano.  
 Gródka o g. 2 rano i 2 w pop.  
 Jaworowa o g. 9 rano i 4 pop.  
 Sambora o g. 10 rano.  
 Sądowej Wiszni o g. 9 rano.

dziejowa idzie w kierunku zlania się ludzkości w jedno ciało, na podstawie równouprawnienia wszystkich uświadomionych narodowości. Dzięki środkom komunikacyjnym, telegrafom bez drutu, zjazdom międzynarodowym, zacierają się granice; narody, rasy zbliżają się do siebie. Stąd też ludzkość zaczyna występować jako całość i walka Złego z dobrem toczy się już równocześnie w obrębie całej ludzkości. Jesteśmy świadkami odrodzenia się starej kultury indyjskiej. Podczas gdy kultura europejska, mając na oku przeważnie korzyści materialne, rozwijała się w kierunku technicznym, kultura indyjska rozwinięła się w kierunku psychicznym i doprowadziła do poznania tajemnic, u których progę myśmy dotąd nawet nie stanęli. Wszelki postęp ludzkości zależy od przemiany społecznej, która znowu zależy od przemiany technicznej tj. zewnętrznej i przemiany psychicznej tj. wewnętrznej.

Współczesna nasza kultura, opiera się wyłącznie na jednostrojnym postępie zewnętrznym i doprowadziła obecnie do tryumfu Złego nad pierwiastkiem ducha. Przychodzi teraz kolej na przemianę psychiczną. Stary światopogląd pierwszych Aryów, który już tylekrotnie nawiedzał w ciągu wieków ziemie naszej kultury i którego Mesjanizm polski, jak to już zaznaczyliśmy, był niejako awangardą — znalazł grunt podatny w świecie anglosaskim, a zwłaszcza w zmaterjalizowanej Ameryce północnej. Szerzy

Panamskiego — treścią swą przypominała wstęp do Przedświtu Krasińskiego.

Dnia 26 października 1912 prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, wygłosił przy otwarciu kolejium polskiego w Cambridge Springs, mowę, w której nazwał wyraźnie rozbiór Polski dziełem gwałtu i niesprawiedliwości.

Charakterystycznym znakiem czasu jest również dobrowolne nadanie i wprowadzenie w życie autonomii w Irlandji i okrzyk w parlamencie angielskim: „Niech żyje Irlandja”.

Genjusz rasy anglosaskiej ujrzał już cień, który nadchodzące wypadki rzucają przed sobą.

Dziwnym zrzadzeniem losu, Mesjanizm polski zyskał najwyższe uznanie właśnie od pisarza rosyjskiego. Posłuchajmy co pisze prof. Pogodin w „Moskiewskim Jeżeniedielniku”:

„Jest coś zdumiewającego, coś mistycznego w historii narodu polskiego w okresie ostatnich stu lat porobiorowych. Gineły i dawniej narody zdobywcze i kulturalne. Gineły i znowu powstawały i w ciągu wieków walczyły o swoją wolność. Ale ich historia nie absorbuje wyobraźni, a chłodna jej obserwacja nic nie przemawia do serca. Historia narodu polskiego przeciwnie, odwołuje się właśnie do serca. Jest ona tak zrozumiała, przebieg jej tak wyraźny, ale serce z nim się nie godzi. Historia narodu polskiego leży na sunieniu Europy. (Dok. II.)